

Czesław Grajewski

"Cantionale Ecclesiasticum na ziemiach polskich w XIX i XX wieku", Beata Bodzioch, Lublin 2014 : [recenzja]

Liturgia Sacra. Liturgia - Musica - Ars 21/1(45), 253-259

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

do próby odpowiedzi na pytanie dotyczące konieczności zredagowania Mszału. W dalszej części Zachara analizuje poszczególne wydania i mutacje mszału — od XIII do XXI w. Ostatni rozdział książki poświęcony został kwestii używania Mszału Piusa V w dobie po odnowie liturgicznej Soboru Watykańskiego II. Publikacja zawiera także wybór literatury poświęconej omawianemu zagadnieniu.

ANDRZEJ ŻĄDŁO (red.), *Liturgia i psychologia* (Kościół w Trzecim Tysiącleciu 12), Katowice: Księg. św. Jacka 2014, 171 s., ISBN 978-83-7030-944-2.

Treść: ANDRZEJ ŻĄDŁO, *Wstęp*, s. 5–7; MANILO SODI, *Psychologia i kult*, s. 9–19; ROMUALD JAWORSKI, *Obrzędy w świetle psychologii religii*, s. 20–30; SEBASTIAN KRECZMAŃSKI, *Osoba i wspólnota w celebracji liturgicznej*, s. 31–39; CORRADO CALVANO, *Uczucia i emocje u podstaw przeżyć wewnętrznych oraz zewnętrznych*, s. 40–65; MATIAS AUGÉ, *Czas i obrzęd: składowe autentycznych przeżyć*, s. 66–77; ANDRZEJ ŻĄDŁO, *Elementy materialno-przestrzenne w liturgii*, s. 78–91; EUGENIO SAPORI, *Terapeutyczny wymiar obrzędu liturgicznego: rzeczywistość możliwa?*, s. 92–115; DARIUSZ KROK, *Trema w mówieniu i działaniu o charakterze publicznym. Perspektywa psychologiczna*, s. 116–134; PAWEŁ SOBIERAJSKI, *Kontakt z muzyką podczas liturgii. Od neurofizjologii do duchowości*, s. 135–145; HELMUT JAN SOBECZKO, *Celebracja liturgiczna a pobożność ludowa*, s. 146–163; *Wykaz skrótów*, s. 164–165; *Noty biograficzne o autorach*, s. 166–167; *Spis treści*, s. 169–171.

Ks. Mateusz Potoczny

MUZYKA KOŚCIELNA

BEATA BODZIOCH, *Cantionale Ecclesiasticum na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Lublin: Wydawnictwo Polihymnia 2014, ss. 444, ISBN 978-83-7847-201-8.

Badania naukowe w obszarze muzyki kościelnej, w Polsce legitymizujące się już pewną tradycją, w ostatnim czasie zostały zintensyfikowane i pogłębione dzięki prowadzeniu studiów porównawczych. Odkrywają one nie tylko bogactwo liturgii, jej przemiany, wspaniałość kultury muzycznej Kościoła we wszystkich epokach, ale pozwalają także skutecznie wyekstrahować z niej dorobek rodzimy. Dotyczy to szczególnie muzyki dawnej, niemniej eksploracja pola nowożytnej muzyki kościelnej również przynosi bardzo dobre efekty, poszerza bowiem — niekiedy w stopniu istotnym — aktualny stan wiedzy, stając się z jednej strony powodem satysfakcji dla badaczy, z drugiej zaś inspiracją do ich podejmowania przez kolejne generacje naukowców.

Beata Bodzioch podjęła niszową w polskim piśmiennictwie muzykologicznym problematykę nowożytnego kancjonału jako typu źródła muzyki liturgicznej. Jest to pierwsze obszerniejsze studium muzyczno-liturgiczne ksiąg muzycznych nie tak dawno jeszcze będących w użyciu. Polskojęzyczna literatura dotycząca kancjonałów XIX i XX w. w zasadzie nie istnieje; *Cantionale Ecclesiasticum* ze swoim ende-

micznym tytułem i specyficznie polską właściwością nie było brane pod uwagę także przez muzykologów spoza Polski. Tak więc Beata Bodzioch wprowadziła do obiegu naukowego pierwsze opracowanie 28 edycji kancjonałów dokonanych przez 11 redaktorów, wnosząc tym samym do stanu wiedzy nową jakość i wymierny wkład.

Treść książki liczącej 444 strony została rozdzielona między cztery komplementarne rozdziały oklamrowane *Wstępem* oraz *Zakończeniem*. *Wstęp* obejmuje 7 stron (s. 29–36) i jest klarownym wprowadzeniem w dotychczasowy stan badań oraz wyłożeniem metodologii badawczej. Opracowanie zostało rozplanowane w sposób przemyślany i symetryczny. Kolejne rozdziały zawierają się w następującym zakresie stron: pierwszy — s. 37–80 (44), drugi — s. 81–110 (30), trzeci — s. 111–150 (40) i ostatni — s. 151–201 (51). *Zakończenie* jest zwięzłym podsumowaniem wniosków uzyskanych w toku badań i zmieściło się na czterech stronach (s. 203–206). Waler dokumentacyjny książki podnoszą fotogramy zebrane w *Aneksie V*, a liczne tabele, zestawienia i przykłady nutowe pozwalają łatwiej śledzić treść wyводу, co w połączeniu z jego klarownością sprawia, że lektura nawet niewtajemniczonemu w zagadnienia muzyki kościelnej czytelnikowi nie powinna sprawić trudności.

W pierwszym rozdziale B. Bodzioch charakteryzuje źródła. Próbuje możliwie dokładnie dociec pochodzenia i okoliczności powstania poszczególnych kancjonałów, ustalić ich wzajemne zależności także przez porównanie z 26 źródłami pomocniczymi. Drobiazgowo śledzi segmentację ich treści w celu upewnienia się, czy ma do czynienia rzeczywiście z typem źródła, które zwiastuje tytuł. Uznaniem budzi konfrontacja treści kart tytułowych z uwarunkowaniami historycznymi, w jakich książki się ukazywały, bowiem wyjaśnia to niektóre na pozór niezrozumiałe wpisy (bądź ich brak).

Większe jeszcze znaczenie ma próba ustalenia struktury kancjonału. Widoczna jest dążność autorki do wyśledzenia jego typu formalnego w celu uzyskania pewnego schematu, wzoru czy probierza pomocnego w identyfikacji podobnego źródła w przyszłości. Próba ta, mimo wysiłków, nie została uwieńczona całkowitym sukcesem, ponieważ poszczególni redaktorzy zawartość, a więc i strukturę swoich kancjonałów, kształtowali różnie. Mimo tylko częściowego powodzenia należy z uznaniem odnieść się do wysiłków B. Bodzioch, świadczą one bowiem o naukowej potrzebie systematyzacji materiału i zwyczajnie uporządkowaniu, bez których trudno wyobrazić sobie sukces naukowy.

W rozdziale drugim nakreślone zostały biogramy redaktorów oraz wydawców poszczególnych kancjonałów. Dobrze, że zostały one wydobyte na światło dzienne, bowiem umocniony został w ten sposób historyczny charakter monografii.

Trzeci i zwłaszcza czwarty rozdział zawierają z punktu widzenia tytułu książki materiał zasadniczy. Przedstawiona w nich została analiza śpiewów monodycznych: w języku polskim (rozdział trzeci) i łacińskim (rozdział czwarty). Autorka dokonała

w nich systematyzacji twórczości rodzimej, wydzielając obszary pieśni popularnej, o znaczeniu lokalnym i szczególnym przeznaczeniu. Stara się w nich ustalić proveniencję tekstów i melodii, a następnie zajmuje się analizą wybranych — z konieczności — utworów. Robi to konsekwentnie, odkrywając nieznane dotąd zjawiska, które próbuje zinterpretować (choćby odkrycie psalmowych klauzul kadencyjnych, w średniowiecznych źródłach nieobecnych, a i dziś już zapomnianych).

W ostatnich dwóch rozdziałach dr Bodzioch ustaliła, i to jest zasadniczy walor poznawczy książki, że kancjonały drukowane w XIX i XX w. przekazały w dużej mierze chorał obecny w edycji Piotrkowczyka, wpisując się w ciągłość tradycji muzycznej Kościoła katolickiego na ziemiach polskich. Tak więc to Polacy są prekursorami kancjonałów, źródeł, które przechowały dorobek poprzednich pokoleń — wiele wartościowych rodzimych pieśni, ale nie tylko: zachowany w nich został chorał nie zniszczony przez *Editio Medicaea*. O ile wiadomo było już z wcześniejszych ustaleń, że księgi piotrkowskie położyły skuteczną tamę edycji medycejskiej, o tyle ustalenia B. Bodzioch dowodzą, że ciężar obrony tradycyjnego śpiewu kościelnego w warunkach polskich w XIX i XX w. przejęły właśnie kancjonały. Uwytknienie w nich zasad śpiewu gregoriańskiego w formie dydaktycznej tę tezę jeszcze wzmacnia. Taka konstatacja jest także potwierdzeniem równości rodzimej kultury muzycznej wobec osiągnięć zachodnioeuropejskich.

Strona merytoryczna rozprawy nie budzi większych zastrzeżeń. Decydując się na napisanie recenzji, niektóre zauważone mankamenty pozwolę sobie poniżej wyliczyć.

Rozpocznę od stanowiska autorki w kwestii traktowania niedostępnych źródeł. Należy najpierw uściślić deklarację: „Do studiów zgromadzono 31 edycji *Cantionale ecclesiasticum*” (s. 34). Niestety, nie zgromadzono takiej liczby wydań, o czym dalej Beata Bodzioch lojalnie zawiadamia: „Autorka nie dotarła jedynie do trzech egzemplarzy: De3, He5 i Si3, co nie wpłynęło znacząco na treść niniejszego opracowania. Przebadanie dostępnych edycji pozwala domniemywać, iż ich zawartość zasadniczo nie różniła się od poprzednich wydań, a drobne zmiany lub dodatki zostały zaznaczone w niektórych pozycjach cytowanej literatury” (s. 40). Tak więc podawana liczba 31 kancjonałów nie jest liczbą, na której prowadziła badania, natomiast jest to liczba wydań kancjonałów, które ukazały się w badanym przedziale czasu i przede wszystkim o których autorka zdobyła informacje. Nikt nie ma pretensji o brak zachowania źródeł, ewentualnie o niemożliwość dotarcia do nich, tylko po co w takim razie w obszernym, kilkudziesięciostronicowym *Aneksie IV* (cz. I, s. 373–411) widnieją trzy kolumny przypisane owym nieobecnym kancjonałom, skoro i tak powinny być one puste od początku do końca?

Daleko ważniejsza od ustalenia rzeczywistej liczby adiustowanych źródeł jest kwestia metodologiczna. Z cytowanego wyżej fragmentu ze s. 40 wyłania się dość niefrasobliwy stosunek autorki do hipotetycznego materiału w tych trzech nieobec-

nych kancjonałach. Mamy bowiem sytuację następującą: spośród czterech wydań kancjonału Jana Siedleckiego brakuje egzemplarza trzeciej edycji. Wśród kancjonałów M. Herburta i M. Dembińskiego sytuacja jest jeszcze gorsza — brakuje ostatnich (!) edycji: He5 i De3. Domniemanie nieistotnych zmian w wydaniu S3 (Siedleckiego) można uznać za jeszcze bezpieczne w sytuacji dysponowania następnym wydaniem; zastosowanie metody interpolacji liniowej upoważnia do postawienia takiego wniosku. Jednak w przypadku kancjonałów Herburta i Dembińskiego brakuje ostatnich wydań, nie ma więc uzasadnienia dla zastosowania tej metody. Wydania bowiem mają to do siebie, że niektóre są niewielką tylko modyfikacją lub uaktualnieniem poprzednich (jak Rz2 i Rz3 — s. 41), ale są i takie, które z poprzednimi mają już mało wspólnego (np. Rz4 — tamże). Często zresztą taki stan rzeczy odzwierciedlony jest w podtytułach, niekoniecznie już kancjonałów, np. *wydanie rozszerzone*, *wydanie poprawione* itp. W stosunku do He5 można częściowo uwolnić autorkę od zarzutu niefrasobliwości, bowiem analizowała ona zmiany repertuarowe w He5 pośrednio poprzez pracę dyplomową napisaną w 1975 r. A swoją drogą, skoro jej autor 40 lat wcześniej dotarł do He5, to dlaczego nie udało się to B. Bodzioch?

W dobie powszechności dostępu do informacji dziwi niezidentyfikowanie autora utworu poetyckiego *Aeternas gens nata* (s. 41). Jest nim Jean-Baptiste de Santeul (1630–1697) — kanonik regularny z klasztoru św. Wiktora w Paryżu, poeta publikujący łacińską poezję pod pseudonimem Santolius Victorinus. Wiele z jego utworów zawierają brewiarze: kluniacki (1686), paryskie (1680 i 1736), benedyktyński (kongregacja św. Maura, 1842), także księgi angielskie. Jak się okazuje, twórczość jego była znana w XIX/XX w. także na naszych ziemiach. Być może mylący jest przytoczony przez redaktorów kancjonałów zaledwie fragment poematu. W oryginale początek jego brzmi *Alterno Jessaea choro quae carmina psallis, aeternas gens nata Deo*.

Szkoda, że autorka zaprzepaściła okazję do zweryfikowania hipotezy o obecności wersji medycejskiej w pierwszym kancjonałe J. Surzyńskiego (s. 50). Nadarzała się wyśmienita wręcz okazja do manifestacji własnego stanowiska, mogącego być w przyszłości punktem wyjścia do podjęcia szczegółowych badań. Dla zachowania obiektywizmu trzeba jednak przyznać, że B. Bodzioch stara się w wielu miejscach weryfikować dotychczasowe opinie, np. w kwestii motywu powstania kancjonałów (s. 31), czy kolejności wydań kancjonałów J. Surzyńskiego (s. 48).

Można się spierać o to, czy rzeczywiście kancjonały zdobyły — jak chce autorka — „ogromną popularność” (s. 79), skoro po niecałych dwóch wiekach od pierwszej edycji nie udało się dotrzeć do trzech wydań? Sytuacja mówi sama za siebie: zachowały się egzemplarze jedynych edycji (So, Tu, Wa), natomiast niepowodzeniem zakończyły się poszukiwania choćby pojedynczego egzemplarza De3, He5 i Si3, które — widać po sylglach — nie były efemerydami. Zapewne zatem uwaga

o „ogromnej popularności” dotyczy wybranych kancjonałów. Podobnie na s. 81 — znów mowa jest o „ogromnym wpływie na bieg historii muzyki polskiej” niektórych wydawnictw. Z pewnością wywarły, ale czy istotnie w „ogromnym stopniu”? Tego z książki dowiedzieć się nie sposób, jako że B. Bodzioch ani własnymi słowami, ani cudzą opinią tej naukowej ekscytacji nie poświadcza.

Zdarza się, że autorka popełnia błędy spowodowane brakiem dokładności. Oto na s. 91 napisała, jakoby ks. P. Rzymski opublikował wszystkie edycje swojego kancjonału w okresie, gdy sprawował funkcję kierownika wydawnictwa (tj. od 1817 r. do śmierci w 1833 r.). Tymczasem w kilku miejscach (*vide* s. 41, 90) napisane jest, zgodnie z prawdą, że ostatnie dwie edycje (1846 i 1856) zostały wydane pośmiertnie. Podobna nieścisłość dotyczy roku trzeciego wydania kancjonału Dembińskiego: najpierw, na s. 37 podany jest 1870 r., na następnej (w tabeli) — 1856 r., na s. 38, 83 i 102 znów widnieje rok 1870. W erracie brak odniesienia do tego faktu. Na podstawie częściej występującej daty można przyjąć 1870 r., ale czy słusznie?

Kilka słów w kwestii relacji redaktor – wydawca. Autorka we wprowadzeniu do punktu 2 w rozdziale II stawia pytanie, co skłoniło redaktorów kancjonałów do powierzenia konkretnym oficynom wydawniczym i drukarniom wydania ich pracy. Nie trzeba nadzwyczajnej przenikliwości, by spróbować odpowiedzieć na to pytanie bez lektury. No bo co mogło być takim powodem? Więzy osobiste, renoma, ekonomia, konieczność (tj. brak alternatywy)? W grę wchodziłyby jeszcze ewentualnie przypadek bądź nakaz, ale te wykluczam jako mało prawdopodobne. I rzeczywiście — po przeczytaniu całego punktu takie odpowiedzi autorka formułuje: najczęściej powodem była renoma wydawcy (bodajże w pięciu przypadkach), konieczność (w trzech), znajomość i nierozpoznany motyw (dwukrotnie każdy motyw) oraz uwarunkowania ekonomiczne w jednym przypadku. No i co z tego wynika? Pewnie dla historii rzemiosła typograficznego miałoby to określone znaczenie, ale dla idei zachowania śpiewów kościelnych? Nie wydaje się. I autorka chyba także wątpi w to, bowiem w podsumowaniu rozdziału ani słowa na ten temat nie napisała, zawieszając niejako pytanie w próżni.

Wspólnie z autorką należałoby zastanowić się nad zjawiskiem niedokładnego przekazu melodii *Surrexit Christus hodie* (*Wesoły nam dzień dziś nastał*) w kancjonał He2 (zapis nutowy na s. 187). B. Bodzioch zastanawia się, z jakiego źródła M. Herbuttt zaczerpnął tę mocno zdeformowaną wersję; próbuje porównać ją z wersją transponowaną o tercję w górę (jak sama napisała). Tymczasem melodia po transpozycji okazuje się więc być inną niż w He2. Żeby sprowadzić ją do właściwej postaci, należało użyć znaków chromatycznych. Wyjaśnienie „nietypowej” melodii może być zaskakująco proste i autorka była już na dobrym tropie. Transponując melodię (bez znaków chromatycznych) otrzymała melodię, która będzie właściwą dopiero po zmianie położenia klucza. Ten błąd, dość często występujący w średniowiecznych rękopisach, wyjaśnia deformację melodii w He2. Mimo że o wyksz-

tałczeniu muzycznym redaktora niczego nie wiemy (s. 43, 94–95), niekoniecznie ów błąd położenia klucza należy jemu przypisać. Być może nawet M. Herburtt zapisał melodię poprawnie, a pomyłka powstała podczas składania czcionek w drukarni.

Wyliczone mankamenty nie rzutują w istotnym stopniu na pozytywny obraz przedstawionej rozprawy. Ot, w wielu przypadkach czytelnik tylko zwyczajnie się skrzywi, bo domyśli się, co autorka być może chciała napisać, co przekazać, a co tak naprawdę na kartach utrwaliła, zwłaszcza że redakcja materiału w znakomitej większości została przeprowadzona przejrzyście. Nieco w tym względzie dziwi istnienie kilku list repertuarowych kancjonałów. Do czego potrzebna jest np. tabela uwzględniająca śpiewy w języku polskim (s. 112–117), skoro ten sam materiał odnaleźć można w *Aneksie III* (s. 359–371)? Pierwsza lista ułożona została rzeczowo, druga alfabetycznie. Czy ta pierwsza jest konieczna? Jeszcze bardziej zagadkowo jawi się to zagadnienie przy lekturze *Aneksu IV* — zawierającego przecież materiał *Aneksu III* uszeregowany według roku liturgicznego. Czy naprawdę nie dało się tych wszystkich czynników porządkujących uwzględnić w jednym zestawieniu?

Język rozprawy, co trzeba podkreślić, jest zwięzły i komunikatywny; powoduje, że lektura nie nastęcza trudności w przyswojeniu treści; od strony naukowej bez większych zastrzeżeń, wskazujący na dobre opanowanie metody i terminologii. Nieliczne są kolokwializmy (np. „Stanowi ona luźną przeróbkę” — s. 120; „doczekał się licznych przeróbek” — s. 183; „uwzględnili poprawkę” — s. 185, 199, 200). Tekst nie jest w przesadny sposób naładowany specjalistyczną nomenklaturą. Autorka umiejętnie, a przy tym bez egzaltacji posługuje się łaciną, wtrącając zwroty z tego języka, co jest naturalne, a nawet oczekiwane w pracy z zakresu muzyki liturgicznej.

W warstwie językowej niedoskonałości związane są na ogół z brakiem dokładnej korekty, choć przyznać trzeba, że mimo tego niewiele jest miejsc, które sprawiają początkowo trudność w zrozumieniu, jak choćby to: „W edycji trzeciej Estreicher jednak zauważa, że «tę edycję wydał P. Rzymiski»” (s. 41).

Można ponarzekać na nazbyt częsty brak znaków diakrytycznych, pojedynczych liter i znaków interpunkcyjnych, przestawienia liter (np. s. 31, 32, 34, 35, i wiele, wiele więcej). Wszystkie wymienione usterki fachowa korekta językowa jest w stanie wychwycić bez trudu; szkoda, że nie została wykonana w wydawnictwie (brak takiej informacji w metryczce książki). Dołączona errata też nie jest dokładna: przykładowo uwzględnia korekturę roku II wydania kancjonału Grabskiego z 1870 r. na 1873 r. na s. 37 i 42, ale np. na s. 39 i 108 już nie.

Na tle licznych literówek w segmencie języka polskiego, partie przedstawione łaciną wypadają o wiele korzystniej, choć także nie są wolne od błędów. Budzi to z jednej strony uznanie, z drugiej pytanie: Dlaczego takiego stopnia staranności zabrakło w przypadku tekstu polskojęzycznego?

Aparat krytyczny jest tym elementem pracy naukowej, na który trzeba zwracać baczną uwagę, ponieważ w nim najczęściej ukrywają się niedokładności. Także

i opracowanie B. Bodzioch nie jest w tym względzie wyjątkiem. Wymienię przykładowe trzy: artykuł ks. prof. I. Pawłaka, *Metodologia badań nad...* w spisie bibliografii figuruje w pracy zbiorowej na s. 353–362 (dodatkowo brak miejsca i roku wydania), ale już w przypisie na s. 35 są to s. 345–355 (z uwzględnieniem miejsca i roku wydania). Dalej: artykuł również ks. prof. I. Pawłaka *Graduale novum 2011* opublikowany w zbiorowej pracy z pewnością nie zawiera się na dwóch stronach (s. 242–243), jak sugeruje dr Bodzioch (s. 25). I trzecia rozbieżność: artykuł M. Aleksandrowicza *Interpretacja rytmiczna monodii...* w spisie bibliografii i w przypisie na s. 67 jest przytoczony w jednobrzmiącej wersji. Nie wydaje się jednak, by ów artykuł zamieszczony był na zaledwie czterech stronach (23–26). Podejrzanie zmienia się w pewność po konfrontacji z fotogramem na s. 67, w podpisie którego zamieszczono wyraźnie odwołanie do s. 33 tegoż artykułu, natomiast na kolejnej stronie (68) podpis pod fotogramem ujawnia, że zacerpnięto go ze s. 36 pracy M. Aleksandrowicza, a przypis 73 tylko potwierdza tę obserwację. I pomyśleć, że te niedokładności dotyczą prac osób związanych z macierzystą uczelnią B. Bodzioch...

Czas na rekapitulację. Lektura książki Beaty Bodzioch potwierdza zasadność podjęcia wysiłku żmudnej kwerendy i napisania monografii kancjonału kościelnego. Autorka, mimo niedociągnięć, przedstawiła napisaną przystępnym językiem przejrzystą dysertację na ważny dla historii kultury Kościoła w Polsce temat. Z uznaniem należy odnieść się do wysiłku autorki, która prześledziła skrupulatnie kolejne dostępne edycje kancjonałów XIX i XX-wiecznych i w efekcie wyizolowała repertuar, na podstawie którego formułuje cenne wnioski, z których najistotniejszym jawi się ten wskazujący na ciągłość śpiewów kościelnych od średniowiecza poprzez edycję piotrkowską aż do Soboru Watykańskiego II. Ważne dla polskiego wkładu w kulturę światową są ustalenia dr Bodzioch w kwestii inicjatywy zebrania i wydania najpotrzebniejszych śpiewów liturgicznych, na długo przed ukazaniem się *Liber Usualis*. Z pewnością na tę pracę będą musieli powołać się badacze kultury muzycznej.

Czesław Grajewski

MACIEJ JOCHYMCZYK, *Muzyka religijna u progu klasycyzmu. Amandus Ivanschiz OSPPE (1727–1758)* (Musica Claramontana — Studia 5), Lublin: Wydawnictwo Polihymnia 2014, ss. 506, ISBN 978-83-7847-158-5.

Książka poświęcona jest o. Amandusowi Ivanschizowi (1727–1758) — wybitnemu kompozytorowi, paulinowi działającemu w połowie XVIII w. Pochodził on z rodziny o chorwackich korzeniach, ale urodził się na terenie Austrii i tam też realizował swoje życie zakonne i kapłańskie, będąc równocześnie muzykiem i kompozytorem. O popularności jego muzyki świadczą liczne odpisy jego dzieł znajdujące się w różnych klasztorach europejskich, m.in. na Jasnej Górze. Właśnie od zachowanych w tym miejscu dzieł rozpoczął swoją pracę nad badaniem jego twór-